I ACa 505/20

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2021 roku

Sąd Apelacyjny w(...) I Wydział Cywilny i Własności Intelektualnej

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Karol Ratajczak

Sędziowie: Małgorzata Goldbeck-Malesińska (spr)

Mikołaj Tomaszewski

po rozpoznaniu w dniu 14 czerwca 2020 roku w (...)

na rozprawie

sprawy z powództwa D. H. (1)

przeciwko D. K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda od wyroku Sądu Okręgowego w (...) z dnia 12 marca 2020 roku, sygn. akt XII C 1065/18

1. oddala apelację,

2. zasądza od powoda na rzecz pozwanej 8 100 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,

3. przyznaje radcy prawnemu D. L. ze środków Skarbu Państwa – Sąd Okręgowy w (...)kwotę 6 642 zł brutto tytułem wynagrodzenia za udzielenie powodowi pomocy prawnej z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

Małgorzata Goldbeck-Malesińska Karol Ratajczak Mikołaj Tomaszewski

UZASADNIENIE

Powód D. H. (1) wniósł pozew o zasądzenie od pozwanej D. K. kwoty 312 500 zł z odsetkami za opóźnienie od dnia 19 maja 2018 roku do dnia zapłaty tytułem zachowku po zmarłej matce M. H. i o przyznanie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Wyrokiem z dnia 12 marca 2020 roku Sąd Okręgowy w (...) w punkcie I oddalił powództwo, w punkcie II kosztami sądowymi, od obowiązku uiszczenia których powód został zwolniony, obciążył Skarb Państwa, w punkcie III zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 10 800 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a w punkcie IV przyznał radcy prawnemu D. L., pełnomocnikowi z urzędu powoda, kwotę 13 284 zł brutto ze środków Skarbu Państwa tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Powód i pozwana są dziećmi zmarłego 5 stycznia 2012 roku H. H. (1) oraz zmarłej 26 listopada 2016 roku M. H.. Różnica wieku między stronami wynosi 10 lat.

Powód jako dziecko sprawiał swoim rodzicom kłopoty wychowawcze, albowiem nie chciał się uczyć i wagarował. Dotyczyło to okresu, gdy uczęszczał do szkoły średniej. W latach 80-tych ubiegłego wieku, w czasie stanu wojennego powód uciekał z domu. Zdarzało się, że kradł mleko zostawione pod drzwiami sąsiadów.

Pragnąc nauczyć syna jakiegoś zawodu, ojciec stron zabierał go razem ze sobą do pracy. H. H. (1) zajmował się serwisowaniem urządzeń chłodniczych. W czasie gdy ojciec zajmował się naprawami u klientów, zdarzało się, że powód okradał współpracowników ojca bądź pracowników firm, w których naprawy te były wykonywane. Zachowanie powoda źle wpływało na opinie o firmie ojca, albowiem zaczęto podejrzewać, iż zabiera on ze sobą do pracy syna specjalnie, aby ten mógł okradać ludzi. Rodzice stron musieli pokrywać szkody wyrządzone przez powoda innym osobom.

Powód chował wielką urazę do matki, od momentu gdy ta sprzeciwiła się jego związkowi z 13-letnią dziewczyną i doprowadziła do tego, że jego związek z nią się rozpadł. Powód miał wtedy 17 lat.

W latach 1987-1988 powód odbywał służbę wojskową w jednostce w B.. W czasie przepustek nawiązywał liczne romanse z kobietami, które zapewniał o swoim uczuciu do nich, a następnie okradał. Z uwagi na to, że poszkodowane bądź członkowie ich rodzin zgłaszali się do rodziców stron z żądaniem zwrotu pieniędzy bądź zapłaty odszkodowania, małżonkowie H. byli zmuszeni do pokrywania tych kosztów, aby uchronić syna przed pójściem do więzienia.

Testamentem własnoręcznym z dnia 5 kwietnia 1989 roku, H. H. (1) powołał na wypadek swojej śmierci, do całości spadku swoją żonę M. H. oraz córkę D. H. (2) (obecne nazwisko K.), a także wydziedziczył swojego syna D. H. (1). Jako powód wydziedziczenia syna wskazał wyrządzone mu przez powoda szkody moralne oraz zdrowotne, powstałe na skutek dokonywanych przez niego licznych kradzieży na szkodę spadkodawcy jak i na rzecz innych osób, w następstwie których był on zmuszony do wyrównywania strat poszkodowanym, aby uchronić powoda przed poniesieniem za swoje czyny odpowiedzialności karnej i pójściem do więzienia.

Testamentem własnoręcznym z dnia 5 kwietnia 1989 roku, M. H. powołała na wypadek swojej śmierci, do całości spadku swojego męża H. H. (1) oraz córkę D. H. (2) (obecne nazwisko K.), a także wydziedziczyła swojego syna D. H. (1) z tożsamych powodów, które wskazał w swoim testamencie H. H. (1).

Po powrocie z wojska powód ożenił się w 1990 roku. W czasie uroczystości weselnej, bez zgody ojca, powód zabrał samochód, który H. H. (1) pożyczył od znajomego na uroczystość i bez jego wiedzy i zgody pojechał nim nad morze. Małżonkowie zamieszkali u rodziców żony powoda. Relacje rodziców stron z żoną powoda były złe, albowiem przychodziła ona do mieszkania stron z pretensjami dotyczącymi zachowań swojego męża, obwiniając o nie jego rodziców. W konflikt włączyli się rodzice małżonki powoda, którzy podobnie jak ich córka, żądali pieniędzy na utrzymanie dwóch synów, na których nie płacił powód. Żona powoda urządzała awantury pod blokiem, w którym mieszkali małżonkowie H. narażając ich na wstyd przed sąsiadami. Powód odwiedzał rodziców rzadko, nie przyprowadzał do nich swoich synów. Z powodu zachowań małżonki powoda rodzice stron razem z pozwaną opuścili swoje mieszkanie położone w P. na Osiedlu (...) i przeprowadzili się do budowanego, ale jeszcze nie wykończonego domu położonego w S.. Relacje z synem odbiły się na stanie zdrowia rodziców stron. W 1992 roku H. H. (1) przeszedł zawał serca. Rodzice powoda mieli poczucie bezsilności i żalu do syna. Od 1994 roku do 2000 roku powód nie utrzymywał kontaktów z rodzicami.

Testamentem notarialnym z dnia 13 kwietnia 1994 roku, Rep. (...), sporządzonym przez notariusza M. R., H. H. (1) oświadczył, że do całości spadku powołuje swoją żonę M. H., a w razie gdyby M. H. nie chciała lub nie mogła być spadkobierczynią podstawia na jej miejsce córkę D. H. (2) (obecne nazwisko K.). H. H. (1) ponownie wydziedziczył syna D. H. (1), wskazując iż syn uporczywie nie dopełnia wobec niego obowiązków rodzinnych.

Testamentem notarialnym z dnia 13 kwietnia 1994 roku, Rep. (...) także sporządzonym przez notariusza M. R., M. H. oświadczyła, że do całości spadku powołuje swojego męża H. H. (1), a w razie gdyby H. H. (1) nie chciał lub nie mógł być

spadkobiercą podstawia na jego miejsce córkę D. H. (2) (obecne nazwisko K.). M. H. także ponownie wydziedziczyła syna D. H. (1) z tożsamych powodów, które wskazał H. H. (1) w swoim testamencie.

W 2000 roku powód spotkał ojca na pogrzebie bliskiego znajomego H. H. (1) B. B.. Ojciec stron nie chciał odnowić kontaktów z synem, mimo że powodowi na nich zależało. Uzależniał spotykanie się z synem od zmiany zachowania powoda. Powód zabiegał o kontakty, m.in. wkładając kartkę z numerem swojego telefonu za wycieraczkę w samochodzie ojca. W tym czasie powód rozwiódł się ze zwoją żoną i związał z W. K.. We wrześniu 2002 roku urodził mu się syn F.. H. H. (1), po poinformowaniu go, że ponownie został dziadkiem, pojechał odwiedzić syna i wnuka. Powód z partnerką i nowonarodzonym synem mieszkali na działce w domu bez wody i ogrzewania, w pomieszczeniu oddzielonym od reszty jakąś tkaniną (wg zeznań pozwanej „szmatą").

Z uwagi na wnuka, H. H. (1) przy początkowym sprzeciwie swojej żony i pozwanej, a następnie ich zgodzie, zaproponował powodowi, aby razem z rodziną zamieszkał w ich mieszkaniu na Os. (...). Rodzice stron uzależnili użyczenie mieszkania powodowi i jego nowej rodzinie od podpisania przez niego umowy użyczenia oraz wystawienia na zabezpieczenie 2 weksli po 50 000 zł, na pokrycie ewentualnych strat, albowiem nie mieli do syna zaufania. Rodzice stron obawiali się, że powód nie będzie uiszczał opłat za mieszkanie i dlatego sami je opłacali, a powód następnie zwracał im te kwoty, czasami z miesięcznym opóźnieniem. H. H. (1) interesował się mieszkaniem, obawiając się jego dewastacji i przyjeżdżał sprawdzać jego stan, przy okazji odwiedzając wnuka. M. H. przyjeżdżała okazjonalnie na uroczystości wnuka bądź 40-tkę powoda. Zdaniem rodziców stron, mieszkanie użytkowane przez powoda było zaniedbane. Sporadycznie powód ze swoją rodziną uczestniczył w spotkaniach i uroczystościach rodzinnych organizowanych najczęściej przez swoją siostrę – pozwaną.

Relacje powoda z rodzicami nie uległy poprawie. Potrzebną pomoc otrzymywali od pozwanej. M. H. zgodę na zamieszkanie syna w mieszkaniu na Os. (...) w rozmowach ze znajomymi tłumaczyła tym, że nie miał on gdzie mieszkać, a ponadto miał małe dziecko. Rodzice stron byli osobami skrytymi, które rzadko i jedynie osobom bliskim zwierzali się ze złych relacji z synem.

W 2006 roku do rodziców stron dotarło pismo od komornika, z którego wynikało, iż zadłużenie powoda z tytułu alimentów na synów z małżeństwa wynosi ok. 70 000 zł. Dowiedzieli się, że również wobec partnerki powoda toczy się egzekucja komornicza. Małżonkowie H. obawiali się kradzieży ze strony syna.

W czasie wizyty u krewnej L. L. w 2009 roku, rodzice stron ostrzegali ją przed powodem i tym, że może ją okraść. O złych relacjach z synem H. H. (1) poinformował swojego krewnego J. M..

Gdy powód przejeżdżał do S. zwracać pieniądze za opłaty, najczęściej pozostawał na wewnątrz domu, gdzie rozmawiał z ojcem. Gdy rodzice stron stali się bardziej niedołężni, nie wyrażali zgody by syn odwiedzał ich w zajmowanej przez nich części domu (mieszkali na piętrze domu jednorodzinnego, a pozwana z mężem i dziećmi na dole), obawiając się kradzieży i do ewentualnych spotkań dochodziło w domu na parterze w mieszkaniu pozwanej.

Powód w ramach pomocy rodzicom w 2011 roku pomalował balustradę od balkonu oraz między 2003 a 2016 rokiem pomalował dach domu w S.. Powód miał lepszy kontakt z ojcem, słabszy z matką.

H. H. (1) zmarł 5 stycznia 2012 roku w P.. Przed śmiercią powód odwiedził go jeden raz w szpitalu. Po śmierci ojca powód miał nikły kontakt z matką. W czasie Świąt Bożego Narodzenia, obchodzonych po śmierci męża, powód dostał zaproszony na kawę przez pozwaną. M. H. nie zeszła na spotkanie z synem, a i on nie poszedł do jej mieszkania, aby się z nią zobaczyć.

Umową z dnia 13 marca 2012 roku, M. H. użyczyła bezpłatnie biorącemu do używania swojemu synowi D. H. (1) lokal położony na O.. (...)w P., na czas określony do dnia 31 marca 2015 roku. Intencją matki stron było, aby powód zawarł umowy na dostawę mediów we własnym imieniu i sam był odpowiedzialny za ewentualne zadłużenia.

M. H. chorowała na chorobę nowotworową. Rok 2015 spędziła na licznych badaniach wykonywanych ambulatoryjnie bądź w czasie pobytu w szpitalach. Pozwana była skupiona na sprawowaniu opieki nad matką. Powód nie wspierał matki i siostry podczas tej diagnostyki. W czasie wakacji w 2015 roku, gdy pozwana wraz z rodziną wyjechała na urlop, opiekę nad M. H. przejęli teściowie pozwanej oraz dalsza krewna stron. M. H. w zmarła dniu 26 listopada 2016 roku w P.. Syn odwiedził ją przed śmiercią tylko raz w hospicjum. Powód uczestniczył w uroczystościach pogrzebowych zarówno ojca, jak i matki.

Prawomocnym postanowieniem z dnia 27 października 2017 roku Sąd Rejonowy (...) w P., w sprawie I Ns 467/17, stwierdził że spadek po H. H. (1) nabyła jego żona J. H. w całości. W punkcie drugim tego postanowienia stwierdzono, iż spadek po M. H. nabyła w całości jej córka - pozwana.

Przedsądowym wezwaniem do zapłaty z dnia 8 maja 2018 roku powód podjął próbę polubownego rozwiązania sporu z pozwaną, żądając zapłaty zachowku po zmarłej matce wysokości co najmniej 312 500 zł.

Powód nie wywiązywał się również z obowiązku alimentacyjnego wobec swoich synów M. i M., określonego postanowieniem Sądu Rejonowego w (...)z dnia 18 sierpnia 2006 roku, sygn. akt XVII Co 5805/06. Zobowiązania alimentacyjne i zaniedbania powoda także regulowali jego rodzice.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dowodów: testamentu własnoręcznego H. H. (1) z 5 kwietnia 1989 r. (k. 50), testamentu własnoręcznego M. H. z 5 kwietnia 1989 r. (k. 51), testamentu notarialnego H. H. (1) z 13 kwietnia 1994 r. (k. 53), testamentu notarialnego M. H. z 13 kwietnia 1994 r. (k. 52), umowy użyczenia z 13 marca 2012 r. (k. 34–35), postanowienia Sądu Rejonowego (...) w P. z 27 października 2017 r. (k. 8), przedsądowego wezwania do zapłaty z 8 maja 2018 r. (k. 36), pisma adw. R. Ś. z 26 lipca 2006 r. (k. 64), raportu nr (...) (...)- (...) z 23 lipca 2018 r. (k. 56-57), pisma powoda z 22 sierpnia 2006 r. (k. 69), korespondencji listowej (k. 59, 61-62, 65-70verte), weksli własnych powoda (k. 58), zeznań świadków: L. L., L. Ł., J. M., J. S., P. K., zeznań pozwanej oraz częściowo na podstawie zeznań świadków H. K., E. K., M. N., I. S. i zeznań powoda.

Sąd I instancji nie kwestionował zgromadzonych w sprawie dokumentów. Wiarygodność kserokopii dokumentów również nie budziła wątpliwości. Zwrócił przy tym uwagę, że w postanowieniu Sądu Rejonowego (...)w P. z 27 października 2017 roku (sygn. akt I Ns 467/17) jest błąd w dacie śmierci H. H. (1), albowiem między stronami bezsporne jest, że ojciec stron zmarł 5 stycznia 2012 roku, a nie 5 stycznia 2015 roku. Ten błąd nie miał jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Sąd Okręgowy za autentyczną uznał również złożoną przez powoda dokumentację fotograficzną, utrwalającą przebieg ważnych uroczystości w rodzinie stron, albowiem brak było podstaw do podważania ich wiarygodności. Nie można jej uznać jako dowód dobrych relacji powoda z jego rodzicami po 2003 roku. Co istotne, zdjęcia te jedynie potwierdzają obecność powoda na uroczystościach rodzinnych pozwanej (komunie jej córek) oraz uczestnictwo rodziców stron w urodzinach (imieninach) syna powoda F. i 40-tych urodzinach powoda. Nie zostały jednak na nich uchwycone żadne sytuacje, które świadczyłyby o bliskich więziach łączących powoda z rodzicami. Mimo załączenia znacznej liczby zdjęć przez powoda, a także długiego, w jego ocenie, okresu poprawnych relacji z rodzicami, żadne załączone zdjęcie nie stanowi dowodu na to, że zerwane między nimi więzi zostały odbudowane. Na żadnym zdjęciu powód nie pozostaje w bezpośredniej bliskości swoich rodziców i nic innego z nich nie wynika, jak jedynie fakt obecności na tym samym spotkaniu rodzinnym.

Sąd I instancji w całości dał wiarę zeznaniom świadków L. L., L. Ł. i J. S., J. |M., albowiem wiedzę na temat relacji powoda z rodzicami stron po 2003 roku czerpały one bezpośrednio od M. i H. H. (1). Ich zeznania korelują ze sobą, są spójne i logiczne. Wynika z nich w sposób jednoznaczny, że relacje matki stron z powodem, po udostepnieniu mu i jego nowej rodzinie mieszkania do używania nie uległy poprawie, a po śmierci męża uległy jeszcze większemu osłabieniu. M. H. nadal wracała do zdarzeń sprzed lat, które były podstawą wydziedziczenia powoda przez oboje rodziców. Nie wynika z ich treści, aby doszło do pojednania matki z synem i przebaczenia mu wcześniejszych przewinień. Fakt uczestnictwa w okazjonalnych imprezach rodzinnych, w większości syna powoda F., bądź organizowanych przez pozwaną nie są dowodem na to, że miało miejsce ze strony matki stron przebaczenie zachowań. Gdyby tak było, w ocenie Sądu I instancji, konsekwencją tego byłoby nie wracanie do tych bolesnych dla rodziców wspomnień

związanych z występkami ich syna. Nie ulega wątpliwości, iż nieco lepsze relacje miał powód ze swoim ojcem, który przekonał żonę i córkę do wyrażenia zgody na użyczeniem mu mieszkania, mając na względzie narodziny wnuka F., nadzorował wywiązywanie się przez niego z uiszczania opłat za mieszkanie oraz sprawdzał stan mieszkania odwiedzając wnuka, jednakże istotne jest to, że powód wystąpił o zachowek po matce, a nie po ojcu. Zachowania matki były natomiast odmienne, rzadko utrzymywała kontakt z synem i nie brała udziału w nadzorze nad mieszkaniem.

Za wiarygodne Sąd Okręgowy uznał również zeznania świadka P. K., albowiem okazały się one logiczne i spójne, ponadto korelowały z resztą zebranego w sprawie materiału dowodowego, któremu Sąd ten dał wiarę. Mimo, iż świadek jest małżonkiem pozwanej, Sąd I instancji nie dopatrzył się w jego zeznaniach stronniczości i woli złożenia zeznań, na korzyść pozwanej. Jego zeznania były nawet częściowo zgodne z zeznaniami powoda. Świadek potwierdził, że powód zamieszkał wraz rodziną w mieszkaniu na Os. (...), uczestniczył w rodzinnych imprezach okolicznościowych, a także że rodzice stron odwiedzali nową rodzinę syna w jego mieszkaniu z okazji urodzin wnuka F. lub z okazji 40-tych urodzin powoda. Zaprzeczył jednak, by powód utrzymywał dobre relacje ze swoją matką M. H., na życzenie której syna nie wpuszczano na piętro domu w S. do mieszkania rodziców.

Sąd Okręgowy w całości dał wiarę zeznaniom pozwanej, albowiem okazały się one spójne, logiczne oraz korelowały z resztą zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań świadków L. L., L. Ł., J. M., J. S., P. K. oraz z zebranym w sprawie materiałem dowodowym w postaci dokumentów. Pozwana w sposób nie budzący wątpliwości Sądu Okręgowego przedstawiła relacje powoda z rodzicami, z którymi przez całe życie mieszkała i pozostawała w bliskich relacjach. Wiarygodne są jej zeznania w części, w której przedstawiła negatywne zachowania powoda w okresie od lat szkolnych do momentu usamodzielnienia się na skutek zawarcia małżeństwa i wyprowadzenia się z domu. Znalazły one potwierdzenie w treści testamentów sporządzonych przez małżonków H., a także w dokumentach w postaci listów od kobiet, z którymi powoda łączyły bliższe relacje. Sąd I instancji dał również wiarę jej zeznaniom w części, w której stwierdziła, że po 1992 roku (w tym roku H. H. (1) przeszedł zawał serca) kontakty rodziców z bratem były sporadyczne, a następnie zupełnie ustały, co potwierdził w swoich zeznaniach również powód. Powód nawiązał kontakt w 2000 roku w pierwszej kolejności ze swoim ojcem, a następnie matką i rodziną siostry. Nie doszło jednak do nawiązania bliskiej więzi rodziców z synem, a działania tych pierwszych były nakierowane na zapewnienie wnukowi F. właściwych warunków bytowych. Powód nie uczestniczył w sprawowaniu opieki nad ojcem w czasie choroby, a następnie nad matką, twierdząc, iż jest to obowiązek powódki. W czasie pobytów w szpitalach lub hospicjach poprzedzających śmierć rodziców powód nie odwiedził ojca, natomiast matkę tylko raz.

Sąd Okręgowy jedynie w części dał wiarę zeznaniom świadka H. K., matki partnerki powoda, z którą zamieszkał w mieszkaniu na Os. (...). Dał wiarę jej zeznaniom w części, w której potwierdziła, że powód razem z jej córką i wnukiem zamieszkali w mieszkaniu rodziców w 2003 roku, albowiem była to okoliczność bezsporna między stronami, jak również, że to ze strony rodziców wyszła inicjatywa udostępnienia im lokalu. Niewiarygodne są natomiast jej zeznania o dobrych relacjach rodziców z synem i częstych wizytach obojga w mieszkaniu powoda (wg świadka przyjeżdżali na uroczystości lub bez powodu), albowiem nie potwierdził tego nawet powód, który zeznał, że matka przyjeżdżała rzadko, bo miała swoje sprawy. Jej zeznania, w których potwierdziła, iż była świadkiem rozmowy powoda z ojcem, w której syn został poinformowany o tym, że nie ma się martwić, bo wszystko zostało już załatwione, a którą to rozmowę łączyła ze sprawą mieszkania, Sąd I instancji uznał za niewiarygodne i złożone na użytek niniejszego postępowania. Brak jest bowiem wiarygodnych i obiektywnych dowodów na to, że ojciec stron dokonał jakiś ustaleń co do mieszkania, zgodnie z którymi miało by one przejść na własność powoda. Fakt braku konfliktów między rodzicami stron a powodem po 2003 roku nie był między stronami sporny, a ponadto nie miał on znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Sąd Okręgowy jedynie częściowo dał również wiarę zeznaniom świadków E. K., M. N. oraz I. S., gdyż nie korelowały one z resztą zebranego w sprawie materiału dowodowego, któremu Sąd ten dał wiarę. Zwłaszcza zeznania świadek E. K. były bardzo chaotyczne i wewnętrznie sprzeczne, przez co nie mogły stanowić podstawy ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Świadek zeznała, iż ojciec stron informował ją w 2003 roku, że powód będzie się opiekować matką, jak pozwana z rodziną wyjedzie na wakacje, mimo iż gdyby ten wyjazd miał miejsce za życia ojca stron, to taka opieka nie byłaby potrzebna, z uwagi na to, że to H. H. (1) mógłby opiekować się małżonką. Nie zostało wykazane w sprawie, by w tym czasie matka stron była osobą niedołężną wymagającą stałej opieki, w szczególności w świetle faktu, iż

gdy w 2011 roku ojciec stron przebywał w szpitalu, M. H. wraz z pozwaną odwiedzała i opiekowała się mężem. O rzeczywistych relacjach powoda z rodzicami nie przesądzają informacje udzielane świadkowi przez rodziców stron podczas krótkich spotkań pod blokiem lub w pobliżu sklepu spożywczego. Jak zeznali świadkowie pozostający w bliskich relacjach z nimi, małżonkowie H. byli osobami skrytymi, którzy nie opowiadali o swoich rodzinnych sprawach osobom postronnym. O powyższym może świadczyć okoliczność, że świadek E. K. zeznała, że rodzice nigdy nie narzekali na syna, co mimo wielu trosk jakie im przysparzał na wcześniejszym etapie swojego życia przemawia raczej za tym, że nie opowiadali osobom obcym o kłopotach w życiu rodzinnym. Budzą wątpliwości co do wiarygodności jej zeznania na temat informacji na temat testamentu sporządzonego przez ojca i przekazania w nim mieszkania synowi, w świetle faktu, iż brak jest dowodu na to, iż testament taki został sporządzony. Z zeznań świadków L. L., L. Ł., J. S., J. M. wynika natomiast, iż rodzice stron nigdy nie przebaczyli powodowi jego wcześniejszych zachowań, co mogłoby skutkować odwołaniem jego wydziedziczenia, natomiast osoby bliskie informowali o złych relacjach z synem oraz o przeznaczeniu majątku dla pozwanej i wydziedziczeniu powoda. Niewiarygodne były również zeznania świadka M. N., z którą świadek E. K. chodziła razem na spacery z psem, podczas których spotykały często H. H. (1), którego współtowarzyszka o wiele rzeczy wypytywała, w szczególności o podział majątku. Wydają się one złożone jedynie na użytek niniejszego postępowania. Sprawy dotyczące rozdysponowania swoim majątkiem po śmierci są wiadomościami prywatnymi bardzo osobistymi, na temat których nie rozmawia się w przypadkowych miejscach i to z osobami nie należącymi do najbliższego kręgu znajomych bądź do rodziny. Ponadto przekazane informacje, gdyby w rzeczywistości takie rozmowy miały miejsce, wcale nie muszą być prawdziwe i odzwierciedlać rzeczywistych intencji osoby, która je udziela. Na podkreślenie bowiem zasługuje, iż konieczność wydziedziczenia jednego ze swoich dzieci nie jest wiadomością, z którą rodzice dzielą się chętnie z sąsiadami. Biorąc pod uwagę zachowanie małżonków H., polegające na wyprowadzeniu się z osiedla do niewykończonego domu, w sytuacji gdy byli nachodzeni przez żonę powoda, która urządzała im awantury na oczach sąsiadów przemawia za tym, że cenili swoją prywatność i nie zamierzali informować osób postronnych o problemach występujących w rodzinie.

Nieistotne dla sprawy okazały się natomiast zeznania świadka I. S. - sąsiadki powoda, która wprawdzie widziała, że rodzice stron przychodzili do syna (byli na komunii wnuka), ale nie rozmawiała z nimi na temat ich relacji, a także co miało się stać po ich śmieci z mieszkaniem, które zajmował powód.

Sąd I instancji jedynie w części dał wiarę zeznaniom powoda. Nie budziły wątpliwości jego zeznania złożone na rozprawie w dniu 7 grudnia 2018 roku, w trakcie których potwierdził, że „częściowo prawdą było, że kradł," oraz że kontakty z rodzicami ustały w 1994 roku. Powód próbował jednak usprawiedliwiać swoje zachowanie trudnym dzieciństwem – skupieniem się rodziców tylko na siostrze i koniecznością sprawowania opieki nad nią, co uniemożliwiało mu uczenie się (jak zeznał, uczyć mógł się tylko w niedziele, a w dni powszednie, gdy chodził do szkoły musiał co 2 godziny przychodzić, aby zajmować się siostrą). Sąd Okręgowy nie negował ewentualnych wysiłków powoda wkładanych w pomoc matce w sprawowaniu opieki nad siostrą, co potwierdzała świadek E. K. - sąsiadka rodziny (córka świadka uczyła powoda przewijać dziecko), jednakże zauważyć należy, że niewiarygodne są jego zeznania o właściwie przejęciu opieki nad siostrą i obowiązków domowych na okres 3 lat, w świetle faktu, iż powód w chwili narodzin siostry miał 10 lat i uczęszczał do szkoły podstawowej (pozwana urodziła się w (...) roku, natomiast wg zeznań powoda w 1979 roku matce przeszła „trauma" z powodu straty pracy). Ponadto, gdyby nawet przyjąć za prawdziwe zeznania powoda (czemu Sąd Okręgowy zaprzecza), to trudno powiązać ten okres z zachowaniami powoda z lat późniejszych, polegającymi na uciekaniu z domu, oszukiwaniu i okradaniu ludzi, zaprzestaniu nauki i braku kontaktów z rodziną przez blisko 6 lat (od 1994 roku do 2000 roku). Niewiarygodne okazały się również zeznania powoda, w których stwierdził, że przyczyną wydziedziczenia go przez rodziców były naganne zachowania jego żony, z którą rozwiódł się w 2002 roku, a która nachodziła rodziców powoda i urządzała im awantury. Przeczy temu bowiem treść zarzutów stawianych synowi przez rodziców stron w obu testamentach. Ponadto, gdyby było tak w istocie, to dziwi zerwanie kontaktów przez powoda z rodzicami w okresie od 1994 roku do 2000 roku, skoro to nie zachowania jego, lecz jego małżonki były naganne. W takiej sytuacji trudno również wytłumaczyć wydziedziczenie syna z powodu zachowań, za które nie ponosił odpowiedzialności (zachowania osoby trzeciej). Sąd I instancji nie dał wiary zeznaniom powoda o dobrych jego relacjach z rodzicami po 2003 roku. Przeczą temu zeznania świadków L. L., L. Ł., J. M., J. S., P. K. oraz pozwanej, którzy zaprzeczyli by doszło do naprawy tych relacji i przebaczenia synowi jego wcześniejszych

niewłaściwych zachowań. Pośrednio, również zeznania powoda przemawiały za tym, że stosunki, zwłaszcza z matką, nie były dobre, skoro jak twierdził, to ona postawiła warunek o konieczności podpisania weksli przed przekazaniem mu do użytkowania mieszkania oraz w okresie późniejszym rzadko utrzymywała z nim kontakt. Ponadto w trakcie zeznań powoda składanych na rozprawie w dniu 19 grudnia 2019 roku można było odnieść wrażenie o odczuwanej, nawet w chwili obecnej, wobec matki niechęci, albowiem powód stwierdził, że to ona zmusiła jego ojca do przypisania mu w testamencie zachowań, które nie były prawdziwe. O tym, że część zeznań została złożona przez powoda jedynie na użytek niniejszego procesu świadczy również jego stwierdzenie, iż został wydziedziczony jedynie z powodu zachowań swojej byłej żony, co w świetle ustalonego w sprawie stanu faktycznego nie było zgodne z prawdą.

Sąd Okręgowy oddalił pozostałe wnioski dowodowe stron, w tym w szczególności wniosek powoda o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny nieruchomości i biegłego z zakresu wyceny pojazdów, a także wniosek pozwanej o przeprowadzenie dowodu z całości materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy o sygnaturze I Ns 467/17 Sądu Rejonowego (...) w P.. W świetle wyjaśnienia wszelkich okoliczności spornych niniejszej sprawy, w szczególności braku przebaczenia powodowi jego wcześniejszych zachowań przez M. H., powyższe wnioski okazały się bezprzedmiotowe. Przeprowadzanie powyższych dowodów stało się więc zbędne i prowadziłoby jedynie do nieuzasadnionej zwłoki w rozstrzygnięciu sprawy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Zgodnie z treścią art. 991 § 1 k.c., zstępnym, małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z mocy ustawy, należą się, jeżeli uprawniony jest trwale niezdolny do pracy albo jeżeli jest małoletni – dwie trzecie udziału spadkowego, który mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach – połowa wartości tego udziału (zachowek). W myśl § 2 tego przepisu, jeżeli uprawniony nie otrzymał należnego mu zachowku bądź w postaci uczynionej przez spadkodawcę darowizny, bądź w postaci powołania do spadku, bądź w postaci zapisu, przysługuje mu przeciwko spadkobiercy roszczenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do pokrycia zachowku albo do jego uzupełnienia.

Celem instytucji zachowku jest ochrona interesów majątkowych najbliższych członków rodziny wymienionych w przepisie art. 991 § 1 k.c. poprzez zapewnienie im niezależnie od woli spadkodawcy, a nawet wbrew jego woli, roszczenia pieniężnego odpowiadającego określonemu w powołanym przepisie ułamkowi wartości udziału w spadku, który by im przypadł przy dziedziczeniu ustawowym.

Roszczenie o zachowek wywodzi się z prawa do zachowku i powstaje w chwili, gdy ustawowy spadkobierca zostaje wykluczony z dziedziczenia, lub gdy to, co dziedziczy nie wyczerpuje należnego mu zachowku.

W przedmiotowej sprawie powód został pominięty przy dziedziczeniu. Oboje bowiem spadkodawców powoda, tj. M. i H. H. (1), w sporządzonych przez siebie własnoręcznych testamentach z 5 kwietnia 1989 roku oraz notarialnych z dnia 13 kwietnia 1994 roku do całości spadku po sobie powołali drugiego współmałżonka, z zaznaczeniem, że gdyby ten nie chciał lub nie mógł dziedziczyć, to w jego miejsce – jako powołaną do całości spadku – podstawia siostrę powoda D. K. (wówczas H.), natomiast powód został wydziedziczony. Oświadczenie o wydziedziczeniu rodzice stron złożyli zarówno w testamentach własnoręcznych, jak i notarialnych. Skoro w testamentach notarialnych doszło do wskazania dalszych podstaw wydziedziczenia, bez odwołania poprzednich, uznać należy, iż przy obecnej ocenie powodów wydziedziczenia syna, należy wziąć pod uwagę wszystkie zarzuty wobec powoda wskazane w obu testamentach.

Instytucja wydziedziczenia stanowi jedno z rozrządzeń testamentowych. Uregulowana została w przepisie art. 1008 k.c. Zgodnie z jego treścią, spadkodawca może w testamencie pozbawić zstępnych, małżonka i rodziców zachowku (wydziedziczenie), jeżeli uprawniony do zachowku: 1) wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego; 2) dopuścił się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci; 3) uporczywie nie dopełnia względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Określone w testamencie przyczyny wydziedziczenia nie zawsze przesądzają jednak o skuteczności wydziedziczenia. Dana przyczyna bowiem musi rzeczywiście istnieć, stąd też spadkobierca bezpodstawnie wydziedziczony może dochodzić zachowku, powołując się na bezzasadność wydziedziczenia. Testament ma bowiem charakter dokumentu prywatnego i stanowi jedynie dowód tego, że osoba, która go podpisała złożyła zawarte w nim oświadczenie (art. 245 k.p.c.), a nie że przyczyna wydziedziczenia istnieje.

Testamentami notarialnym z 13 kwietnia 1994 roku H. H. (1) i M. H. wydziedziczyli powoda, wskazując iż syn uporczywie niedopełnia wobec nich obowiązków rodzinnych, natomiast we wcześniejszych testamentach własnoręcznych powoływali się na uporczywe postępowanie przez powoda w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego (kradzieże). Powód w niniejszej sprawie powoływał się na bezskuteczność wydziedziczenia, wskazując, iż przyczyny wydziedziczenia minęły. Podkreślał, że jego relacje ze spadkodawcami uległy znacznej poprawie i powód nie pozostawał ze swoimi rodzicami w konflikcie. Powód zaprzeczał, jakoby spadkodawcy w ostatnich latach przed śmiercią cokolwiek mu zarzucali, czy też byli do niego negatywnie nastawieni.

Oceniając prawdziwość przyczyn wydziedziczenia Sąd Okręgowy miał na uwadze zaistniałe w sprawie okoliczności. Przeprowadzone w sprawie postępowanie dowodowe pozwoliło na ustalenie, iż spadkodawcy nie mieli zaufania do powoda. Powód przysparzał im licznych problemów na tle społecznym i finansowym. Powód systematycznie dokonywał kradzieży, determinujących zobowiązania każdorazowo regulowane przez spadkodawców. W związku z dokonywanymi kradzieżami przez powoda spadkodawcy utracili swoją wiarygodność społeczną, bowiem w opinii społecznej pojawił się pogląd, iż spadkodawca H. H. (1) z premedytacją przywozi syna na zlecone mu prace, by ten kradł. Powód nie opiekował się rodzicami, nie interesował się ich stanem zdrowia oraz ich nie odwiedzał – ograniczając tym samym kontakt dziadków z wnukami. W 1994 roku zerwał kontakty z rodzicami, które zostały ponownie odnowione jedynie w części dopiero w 2000 roku.

Znamiennym jest, iż powód nie odzyskał zaufania rodziców. Uporczywe postępowanie niezgodnie z zasadami współżycia społecznego powoda było tak wysoce naganne, iż matka powoda rzadko i niechętnie o nim mówiła – do tego stopnia, iż świadek J. S., bliska koleżanka M. H. przez długi czas nie miała pojęcia, iż M. H. ma syna. Co więcej, również mąż pozwanej P. K. poznał powoda przypadkowo podczas spaceru z pozwaną dopiero w latach 1997-1998, tj. około 3 lata po poznaniu pozwanej, bowiem z uwagi na poczynania powoda jego najbliższa rodzina nie utrzymywała z nim żadnych kontaktów.

Świadkowie L. L., L. Ł., J. M., J. S. oraz P. K. zgodnie twierdzili, iż spadkodawcy mieli uzasadnione podstawy do wydziedziczenia powoda.

Przyczyna wydziedziczenia wymieniona w art. 1008 k.c. polega na uporczywym niedopełnianiu względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych oraz postępowaniu niezgodnie z zasadami współżycia społecznego. Zachowanie uprawnionego do zachowku odnosi się do osoby spadkodawcy i dotyczy niedopełniania obowiązków rodzinnych względem niego, na przykład niewykonywanie obowiązku alimentacyjnego, nieudzielanie opieki, brak pomocy w chorobie itp. Należy jednak podkreślić, że wskazane zachowanie musi nosić cechy uporczywości, czyli musi być długotrwałe czy wielokrotne. W pojęciu „zaniedbywanie wobec spadkodawcy obowiązków rodzinnych", mieści się również takie zachowanie, które prowadzi do faktycznego zerwania kontaktów rodzinnych i ustania więzi uczuciowej, normalnej w stosunkach rodzinnych, brak udziału w jego życiu choćby poprzez wizyty w jego miejscu zamieszkania czy okazywanie zainteresowania jego sprawami.

Materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy pozwolił na ustalenie, iż powód uporczywie postępował w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego oraz uporczywie nie dopełniał względem spadkodawców obowiązków rodzinnych. Wydziedziczenie powoda z tychże przyczyn miało miejsce w testamentach własnoręcznych i notarialnych sporządzonych przez H. i M. H.. Powód domagał się natomiast zachowku po swojej matce M. H. wskazując, iż przyczyny te ustały.

Zdaniem Sądu I instancji powód dopuścił się stanowiących podstawę wydziedziczenia zachowań, a także nie doszło do przebaczenia przez rodziców powodowi tych zachowań. Powód nie sprostał przy tym obciążającemu go obowiązkowi dowodzenia (art. 6 k.c.) w zakresie wykazania, iż spadkodawcy mu przebaczyli oraz że jego zachowanie uległo zmianie.

Z faktu udostępnienia synowi mieszkania nie można natomiast wyciągać wniosku o wybaczeniu mu wszystkich negatywnych zachowań. Decyzja rodziców stron wynikała bowiem przede wszystkim z woli zapewnienia wnukowi jako małemu dziecku godziwych i bezpiecznych dla niego warunków do życia i jedynie pośrednio również powodowi jako ich synowi. Impulsem do użyczenia lokalu była bowiem wizyta ojca stron w zamieszkiwanym przez rodzinę powoda domu na działkach bez wody i ogrzewania z nowonarodzonym dzieckiem. Brak jest dowodu w sprawie, a co istotne nie powołuje się na to nawet strona powodowa, by udostępnienie mu mieszkania było wynikiem jego pojednania się z rodzicami na skutek przeproszenia, bądź prośby o wybaczenie mu jego wcześniejszych niewłaściwych zachowań. Żaden ze wskazanych przez strony świadków nie zeznał, by takie pojednanie miało miejsce. Świadkowie L. L., L. Ł., J. M., J. S. oraz P. K. wiarygodnie zeznali natomiast, iż rodzice nie przebaczyli powodowi jego wcześniejszych zachowań i tym samym nie odpadły podstawy wydziedziczenia, które powołali w swoich testamentach.

Sąd I instancji podkreślił, iż powód dochodził zachowku po zmarłej matce M. H.. Jego relacje z matką były szczególnie chłodne, co przemawia za tym, że nadal żywiła do syna głęboką urazę.

Fakt spotykania się z synem na uroczystościach rodzinnych przez M. i H. H. (1), odwiedzanie go w mieszkaniu z powodu urodzin, czy imienin wnuka i raz z powodu 40-tych urodzin powoda, nie można uznać za przebaczenie mu jego wcześniejszych negatywnych zachowań, albowiem brak jest dowodów na jednoznaczną zmianę stanu uczuć rodziców wobec wydziedziczonego z nastawienia negatywnego na akceptację jego osoby. Fakt ostrzegania świadka L. L. przed powodem w 2009 roku również przemawia za tym, że do akceptacji powoda nie doszło.

Mając powyższe na względzie Sąd Okręgowy uznał, iż nie doszło do przebaczenia powodowi przez jego rodziców negatywnych zachowań, a tym samym żądanie zachowku po zmarłej matce M. H. jest bezzasadne.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 102 k.p.c., zgodnie z zasadą słuszności. Sąd I instancji obciążył Skarb Państwa kosztami sądowymi, od obowiązku uiszczenia których powód został zwolniony. Zasądzeniu na rzecz pozwanej podlegały natomiast koszty zastępstwa procesowego w wysokości 10 800 zł, ustalone na podstawie § 2 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie. Sąd Okręgowy przyznał również, na podstawie § 8 pkt 7 w zw. z § 4 ust. 2 pkt 1, 3, 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu, radcy prawnemu D. L. ze Skarbu Państwa kwotę 13 284 zł brutto tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Apelację od wskazanego wyroku złożył powód.

Zaskarżając wyrok w całości. Powód zarzucił naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę materiału dowodowego i w konsekwencji błędne uznanie, że matka powoda nie przebaczyła powodowi, oraz że nie ustała przyczyna wydziedziczenia wskazana w testamencie,

2. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c. poprzez pominięcie przy wyrokowaniu faktu uznania przez pozwaną w piśmie z dnia 31 maja 2019 roku i w piśmie z dnia 8 maja 2019 roku roszczenia co do zasady poprzez złożenie zarzutu potrącenia,

3. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z protokołów przesłuchań świadków ze sprawy o stwierdzenie nabycia spadku po rodzicach powoda prowadzonej przez Sąd Rejonowy (...) w P., Wydział I Cywilny w sprawie I Ns 467/17, podczas której wszyscy świadkowie zeznali, ze rodzice powoda mu przebaczyli,

4. art. 227 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny nieruchomości na okoliczność dokonania wyceny nieruchomości położonej w S. przy ul. (...) i wyceny nieruchomości położonej w P. na Os. (...),

5. art. 231 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę stanu faktycznego polegającą na braku wywiedzenia, że fotografie znajdujące się w aktach sprawy zostały wykonane osobiście przez powoda, a tym samym, że powód po 2002 roku odnowił relacje z rodzicami i uczestniczył wraz z nimi w uroczystościach rodzinnych,

6. art. 1008 ust. 3 k.c. w zw. z art. 1009 k.c. poprzez zastosowanie w sprawie, tj. uznanie, że zapis testamentowy z 1994 roku o wydziedziczeniu powoda jest skuteczny, mimo że nie podaje jakich konkretnie obowiązków względem rodziców powód miał rzekomo nie wykonywać i to w sposób uporczywy,

7. art. 1010 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie i w konsekwencji nieuwzględnienie faktu dokonania faktycznego przebaczenia przez rodziców powodowi.

Na podstawie wskazanych zarzutów powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w (...) do ponownego rozpoznania i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania przed sądami obu instancji. Na wypadek oddalenia apelacji powód wniósł o zmianę zaskarżonego poprzez nieobciążanie powoda kosztami postępowania przed Sądem I Instancji oraz nie obciążanie powoda kosztami postępowania apelacyjnego, a także o przyznanie pełnomocnikowi powoda z urzędu ze środków Skarbu Państwa kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Pozwana złożyła odpowiedź na apelację, wnosząc o jej oddalenie, oddalenie wniosku powoda o nieobciążanie go kosztami postępowania oraz o zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powoda okazała się niezasadna.

Sąd Apelacyjny podzielił w całości ustalenia dokonane przez Sąd I instancji w przedmiotowym sporze czyniąc je na podstawie art. 387 § 2 [1] pkt 1 k.p.c. własnymi. Nie miał także wątpliwości, co do prawidłowości wyciągniętych na ich podstawie przez ten Sąd wniosków i dokonanej oceny prawnej.

Zarzuty, jakie podnosił powód w apelacji, te o charakterze procesowym, jak i te odnoszące się do naruszenia prawa materialnego dotyczyły przede wszystkim ustaleń Sądu co do relacji powoda z jego zmarłymi rodzicami, w tym matką po dacie wydziedziczenia strony powodowej i wadliwego uznania o braku dokonania przez spadkodawczynię przebaczenia powodowi. Ponieważ jednak apelujący powołuje się w uzasadnieniu apelacji także na rzekomość zaistnienia przyczyn wydziedziczenia, Sąd Apelacyjny uznał za stosowne wskazać, że nie dopatrzył się błędów w ustaleniach Sądu Okręgowego dotyczących ustalenia przyczyn wydziedziczenia powoda. Dowody zgromadzone w sprawie, a szczegółowo wymienione przez Sąd I instancji w uzasadnieniu orzeczenia, stanowiły wystarczającą podstawę do uznania, że zachowania strony powodowej, które stały się powodem jego wydziedziczenia przez obojga rodziców, w istocie miały miejsce. Powód sam zeznając przyznał się do popełnienia czynów opisanych przez Sąd, twierdząc „że w części jest to prawdą".

Z zebranego materiału dowodowego wynika także w sposób niebudzący wątpliwości, że w ostatnich latach życia następujących po wydziedziczeniu, jak trafnie przyjął Sąd I instancji, spadkodawczyni nie przebaczyła powodowi i nie utrzymywała z nim kontaktów przez okres blisko 10 lat, a następnie, po użyczeniu powodowi mieszkania przez obojga rodziców, utrzymywała kontakty o charakterze sporadycznym. Powód widywał się z matką jedynie przy okazji uroczystości rodzinnych i to organizowanych nie przez matkę stron, a pozwaną w jej miejscu zamieszkania lub odbywających się z okazji uroczystości wnuka F. – syna powoda. Nie było w szczególności podstaw do przyjęcia, że spadkodawczyni często odwiedzała powoda w użyczonym mieszkaniu, do czego powód przekonywał w apelacji.

Niezasadne okazały się zarzuty apelacji dotyczące naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 229 k.p.c., art. 231 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c.

Należy przypomnieć, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż jedynie tego rodzaju argumentacja może być przeciwstawiona uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. W rozpoznawanej sprawie Sąd pierwszej instancji wskazał, na jakich dowodach się opierał, przeprowadził ich prawidłową ocenę i wyjaśnił, które okoliczności na tej podstawie ustalił, logicznie argumentując przy tym, dlaczego odmówił wiarygodności wskazanym przez apelującego dowodom z zeznań świadków.

W kontekście naruszenia wskazanych artykułów, nie było w szczególności podstaw do podzielenia stanowiska apelującego, co do uchybienia przez Sąd I instancji art. 229 k.p.c. Dowodzenia w istocie nie wymagają fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli ich przyznanie nie budzi wątpliwości. Jednak z całą pewnością z okoliczności podniesienia przez pozwaną w sprawie ewentualnego zarzutu potrącenia nie można było wywnioskować, jak trafnie uczynił to Sąd I instancji, że doszło do przyznania przez pozwaną faktów przytoczonych przez powoda. Apelującemu umknęło bowiem, że pozwana wdając się w spór wyraźnie żądała oddalenia powództwa kwestionując okoliczności mające świadczyć o jego zasadności, w tym okoliczność dokonania przebaczenia powodowi przez spadkodawczynię. Takie stanowisko prezentowała konsekwentnie podczas całego procesu, a jedynie z ostrożności procesowej, gdyby sąd nie podzielił jej argumentów co do niezasadności żądania, a więc braku istnienia wierzytelności powoda z tytułu zachowku, zgłosiła zarzut potrącenia wskazując na to, że ma on charakter ewentualny. Jego zgłoszenie nie mogło więc samo w sobie stanowić o uznaniu przez pozwaną okoliczności istnienia wierzytelności strony powodowej z tytułu zachowku. Okoliczność ta, wbrew twierdzeniu apelacji, nie stanowiła więc okoliczności przyznanej.

Nie doszło także do naruszenia art. 231 k.p.c.. Zgodnie z jego treścią sąd może uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wniosek taki można wyprowadzić z innych ustalonych faktów. Apelujący wydaje się stać na stanowisku, że z okoliczności : posiadania przez powoda dołączonych do akt sprawy fotografi wykonanych na uroczystościach rodzinnych po dacie wydziedziczenia - co zostało przez Sąd ten ustalone - i jednoczesnego pominięcia przez ten Sąd faktu, że zdjęcia zrobione były przez stronę powodową, co oczywistym czyni brak powoda na zdjęciu, spowodowały, iż Sąd I instancji bezzasadnie z ustalonych okoliczności nie wyprowadził wniosku o dokonaniu przebaczenia przez spadkodawczynię powodowi.

Z takim stanowiskiem nie można się zgodzić.

Apelujący podnosząc omawiany zarzut jedynie polemizuje z prawidłowymi wnioskami Sądu I instancji w tym zakresie. Sąd ten bowiem trafnie uznał, że przedstawionych w sprawie zdjęć nie można ocenić jako dowodu potwierdzającego dobre relacje powoda z jego rodzicami, w tym matką po 2003 roku. Zasadnie zwrócił uwagę na to, że potwierdzają one jedynie niekwestionowaną przez pozwaną obecność powoda na uroczystościach rodzinnych pozwanej (komunie jej córek) oraz uczestnictwo rodziców stron w urodzinach syna powoda F. i 40-tych urodzinach powoda. To, że nie zostały na nich uchwycone żadne sytuacje, które świadczyłyby o bliskich więziach łączących powoda z rodzicami tylko dlatego, że powód wykonywał zdjęcia, nie może stanowić podstawy do ustaleń, że relacje takie po 2003 roku zostały nawiązane. Apelujący nie podważył z sukcesem prawidłowości wniosków wyciągniętych na podstawie omawianego dowodu przez Sąd Okręgowy. Nie przekonał bowiem w jaki sposób sam fakt wykonywania przez powoda zdjęć na uroczystościach rodzinnych może świadczyć o tym, że zerwane między nim a spadkodawczynią więzi zostały odbudowane, skoro treść którą zdjęcia te noszą nie dawała podstawy do takich ustaleń. Nie było więc, jak zasadnie przyjął Sąd I instancji, podstaw - w odwołaniu do treści wskazanych fotografi - do uznania za ustalone faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, a więc dokonania przebaczenia powodowi przez spadkodawczynię. Ustaleń takich nie dało się wyprowadzić ze wskazanych przez apelującego okoliczności.

Niezasadne okazało się także zarzucenie Sądowi I instancji naruszenia art. 227 k.p.c. mające polegać na oddaleniu wniosku powoda o przeprowadzenie dowodu z protokołów przesłuchań świadków w sprawie o stwierdzenie nabycia praw do spadku prowadzonej przed Sądem Rejonowym (...) w P., sygnatura akt I Ns 467/17. Apelujący dołączył do apelacji kserokopie wskazanych protokołów nie kwestionując jednocześnie, że świadkowie, do zeznań których apelujący się odwoływał: I. S., M. N., E. K., zeznawały w przywołanej sprawie w sposób zgodny z treścią zeznań jakie złożyły w przedmiotowym procesie. Mając więc na uwadze zasadę bezpośredniości obowiązującą w postępowaniu dowodowym, w sytuacji braku twierdzeń powoda o złożeniu w postępowaniu o stwierdzenie nabycia praw do spadku, zeznań o treści odmiennej niż przed Sądem I instancji, Sąd ten słusznie wniosek powoda w tym zakresie uznał za zbędny. Jednocześnie nie było podstaw do przyjęcia, że wadliwie ocenił wartość dowodową zeznań tych świadków odmawiając im wiarygodności, skoro ich zeznania zostały ocenione przez Sąd orzekający w sprawie I Ns 467/17 jako wiarygodne. Bez wątpienia Sąd Okręgowy nie był związany oceną zeznań świadków dokonaną przez inny sąd w innym postępowaniu i uprawniony był do przeprowadzenia własnej oceny tego dowodu. Konsekwentny charakter zeznań wymienionych świadków w obu postępowaniach, w okolicznościach istnienia dowodów przeciwnych, które zostały logicznie i zgodnie z zasadami art. 233 § 1 k.p.c. ocenione przez Sąd I instancji jako wiarygodne, nie mógł zostać uznany za wystarczający dla przypisania im waloru wiarygodności. Wskazać także należało, że dla dokonania tej oceny nie bez znaczenia pozostawało, że w postępowaniu w sprawie I Ns 467/17, mimo – jak twierdzi powód - dania wiary wymienionym świadkom w całości, Sąd Rejonowy nie poczynił ustaleń w przedmiocie zmiany woli spadkodawczyni, co do ustanowienia osoby jej spadkobiercy, a jak należy przypuszczać zeznania te miały przekonywać w powołanej sprawie o nieaktualności testamentu matki powoda z roku 1994, na podstawie którego Sąd Rejonowy stwierdził nabycie spadku przez pozwaną.

Ubocznie zwrócić uwagę należało także na to, że o ile zeznaniom świadków M. N. i E. K. Sąd Okręgowy odmówił wiarygodności w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia, o tyle zeznania świadka I. S. uznał za niewnoszące niczego istotnego dla sporu, albowiem, jak zasadnie zauważył, świadek nie posiadała istotnej dla rozwiązania sporu wiedzy.

Sąd Apelacyjny rozstrzygając apelację, przeprowadził dowód ze wskazanych protokołów ponieważ, jak twierdził powód w apelacji, zeznania świadków zawierać miały twierdzenia o dokonaniu przebaczenia powodowi przez spadkodawczynię. Uznał jednak, że na ich podstawie nie można przyjąć, ani tego, że matka stron odwiedzała powoda regularnie, skoro jak zeznali świadkowie, spotykana była od czasu do czasu w okolicach mieszkania zajmowanego przez powoda i to przy okazji robienia zakupów, zawsze w towarzystwie ojca stron. Natomiast z wiarygodnych dowodów przeprowadzonych w sprawie wynika, że ojciec stron bywał pod adresem zamieszkania powoda, aby sprawdzać stan użyczonego mieszkania. Trudno dać wiarę świadkom, że podczas tych sporadycznych spotkań, rodzice stron wyjawiali świadkom swe zamiary, co do kwestii spadkowych, tym bardziej, że znajomość z dwojgiem z nich była ściśle sąsiedzka, a jednego ze świadków nie znali, przed spotkaniem, które świadek relacjonowała.

Nie mogło także dojść do naruszenia przez Sąd I instancji art. 227 k.p.c., które w ocenie apelującego polegać miało na oddaleniu wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu wyceny nieruchomości na okoliczność dokonania wyceny nieruchomości położonej w S. przy ul. (...) i wyceny nieruchomości położonej w P. na oś. (...)Dowód ten służyć miał zweryfikowaniu zasadności roszczenia powoda co do wysokości. Skoro Sąd Okręgowy uznał je za nieusprawiedliwione, co do zasady, prowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność wysokości żądania trafnie ocenił jako zbędne.

Niezasadnymi okazały się także zarzuty apelacji dotyczące naruszenia prawa materialnego.

Nie doszło do uchybienia dyrektywie art. 1008 ust. 3 k.c. w zw. z art. 1009 k.c. które polegać miało na wadliwym uznaniu przez Sąd I instancji, że zapis testamentowy z 1994 roku o wydziedziczeniu powoda jest skuteczny, mimo że nie wskazano tam jakich konkretnie obowiązków względem rodziców powód miał nie wykonywać i to w sposób uporczywy.

Rację ma apelujący, co do tego, że zgodnie z art. 1009 k.c. z treści testamentu powinna wynikać przyczyna wydziedziczenia. W judykaturze przyjmuje się, iż przyczyna ta musi zostać skonkretyzowana w taki sposób, aby nie

było wątpliwości, że jest obecna w świadomości spadkodawcy w chwili sporządzenia testamentu i w rzeczywistości wówczas istnieje (por wyrok Sądu Okręgowego w (...) z 5 lutego 2020 roku, sygnatura akt I C 365/18, L.; wyrok Sądu Apelacyjnego w (...) z 2 sierpnia 2019 roku, sygnatura akt I ACa 824/18). Prawdziwość podstawy wydziedziczenia odnosi się bowiem nie tylko do jej istnienia, ale także do rzeczywistego związku między podstawą a pozbawieniem zachowku.

Wprawdzie w orzecznictwie przyjmuje się, że przyczyna wydziedziczenia nie musi być sformułowana w sposób odpowiadający brzmieniu art. 1008 k.c., w którym ustawodawca określił powody na podstawie, których wydziedziczenie może nastąpić, jednakże jednocześnie wyraża się pogląd, że samo odwołanie się do treści tego przepisu nie jest wystarczające. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w P. z 13 stycznia 2011 roku I ACa 1021/10, L.). Uznaje się, iż samo posłużenie się przez spadkodawcę – tak jak przez rodziców stron - sformułowaniem, że spadkobierca uporczywie nie dopełniał obowiązków rodzinnych, bez wskazania rodzaju tych obowiązków, nie jest wystarczające. Należało więc przyjąć, że rację ma apelujący, w kwestii tego, iż z treści testamentu musi wynikać, jaka konkretna okoliczność stała się przyczyną wydziedziczenia. Brak jej wskazania czyni wydziedziczenie nieskutecznym prawnie.

Podnosząc analizowany zarzut, apelujący pomija jednakże fakt sporządzenia przez spadkodawczynię (tak jak i ojca stron) dwóch testamentów, co w okolicznościach sprawy, wobec odwołania się przez Sąd I instancji do przyczyn wydziedziczenia konkretnie wskazanych w testamencie z 1989 roku, nie pozwalało na podzielenie stanowiska strony powodowej, co do braku skuteczności wydziedziczenia z tej przyczyny.

Zgodnie z treścią art. 948 § 1k.c., testament należy tak tłumaczyć, aby zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli spadkodawcy. Istotnym w każdej sprawie spadkowej jest to, aby wola spadkodawcy co do dziedziczenia, została jak najdokładniej spełniona. Ma to niebagatelne znaczenie w przedmiotowym sporze, albowiem wcześniejszy artykuł kodeksu cywilnego daje sądowi uprawnienie do dokonania wykładni oświadczeń spadkodawcy w sytuacji pozostawienia więcej niż jednego testamentu. W myśl art. 947 k.c., jeżeli spadkodawca sporządził nowy testament nie zaznaczając w nim, że poprzedni odwołuje, ulegają odwołaniu tylko te postanowienia poprzedniego testamentu, których nie można pogodzić z treścią nowego testamentu.

Bez wątpienia w testamencie z 1994 roku, w którym spadkodawcy – także matka powoda - wydziedziczając ponownie powoda posłużyli się kodeksowym sformułowaniem z art. 1008 pkt 3 k.c. wskazując na przyczyny wydziedziczenia, nie odwołali żadnego z postanowień wcześniej wyrażonej woli w kwestii spadkobrania oraz wydziedziczenia. Dokonali jedynie podstawienia w miejsce wyznaczonego spadkobiercy - pozwanej - w wypadku niemożności dziedziczenia przez wyznaczonego spadkobiercę i ponownie wydziedziczając powoda wskazali na kodeksową przyczynę z art. 1008 pkt 3 k.c., do której nie odwołali się w poprzednim testamencie. Nie może być natomiast wątpliwości, co do tego, że w testamencie z roku 1989 wyraźnie opisali przyczyny wydziedziczenia strony powodowej. Drugi testament zarówno ojciec jak i matka stron sporządzili po upływie blisko 5 lat od daty spisania poprzedniego. Miało to miejsce w okresie, gdy jak zasadnie ustalił Sąd Okręgowy, zachowanie powoda, które stanowiło przyczynę jego wydziedziczenia w pierwszym testamencie, nie uległo zmianie uzasadniającej twierdzenie, że pierwotne przyczyny ponownego wydziedziczenia nie leżały w świadomości spadkodawców i w rzeczywistości nie istniały w dacie spisania drugiego testamentu, tak jak i powołana w drugim testamencie kodeksowa przyczyna wydziedziczenia. Powód w procesie nie powoływał się z kolei na fakt przebaczenia mu krzywd przez spadkodawców między 1989 roku a 1994 rokiem. Przebaczenie nie nastąpiło także z pewnością w okresie od 1994 do 2003 roku, kiedy to powód nie utrzymywał żadnych kontaktów z rodzicami, w tym z matką. W tym czasie doszło jedynie raz do przypadkowego spotkania powoda z ojcem.

W konsekwencji nie było podstaw do uznania, że oba sporządzone przez rodziców powoda - w tym jego matkę - testamenty, nie mogły zostać ocenione jako wyrażające wolę testatorów w sposób najpełniejszy i czytelny. Odwołując się do przyczyn wydziedziczenia konkretnie wymienionych w pierwszym z nich i orzekając o skuteczności wydziedziczenia powoda na podstawie twierdzenia o uporczywym niedopełnianiu względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych oraz postępowaniu niezgodnie z zasadami współżycia społecznego, Sąd I instancji w istocie dokonał wspominanej interpretacji woli testatorów.

Wykładnia woli spadkodawców – w tym matki powoda - dokonana przez Sąd Okręgowy była prawidłowa.

Sporządzając nowy testament spadkodawcy z całą pewnością nie mieli woli odwołania wcześniejszego testamentu, nie wyrazili jej w kolejnym testamencie. Jeśli nowo sporządzony testament nie zawiera postanowienia o odwołaniu poprzedniego aktu ostatniej woli, to trzeba przyjąć, że zastosowanie znajdzie art. 947 k.c., a zatem dojdzie do dziedziczenia na podstawie obu testamentów, odwołane zostaną wyłącznie te dyspozycje ze starego testamentu, których realizacji nie da się pogodzić z dyspozycjami z nowego aktu ostatniej woli. Zasadą jest, że starszy akt ostatniej woli nie zostaje odwołany przez sporządzenie nowszego, jeśli w nowszym brak oświadczenia o odwołaniu. Ustawodawca przyjął racjonalne założenie, że gdyby spadkodawca chciał odwołać stary testament, to mógł posłużyć się klauzulą odwołującą. Skoro jednak sporządził nowy testament bez klauzuli odwołującej, to w istocie chodziło mu o uzupełnienie rozrządzeń zawartych w starym testamencie. Problem pozostaje jedynie z tymi postanowieniami obu testamentów, których wykonanie wzajemnie się wyklucza. Brak skonkretyzowania powodów wydziedziczenia w drugim testamencie matki stron, z pewnością problemu takiego nie stwarza i jako taki nie może stanowić podstawy uzasadniającej twierdzenie o nieskuteczności prawnej wydziedziczenia.

Za przyczynę wydziedziczenia nie mogła zostać uznana jedynie okoliczność wskazana przez spadkodawców w drugim testamencie, albowiem skoro utrzymali wydziedziczenie to oczywistym być musi, co jest logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, że przyczyny wydziedziczenia musiały zaistnieć przed datą jego spisania, a ponieważ nie udowodniono, że postawa i zachowanie powoda od 1989 roku (pierwszy testament) nie uległy zmianie, a pojawiły się nowe okoliczności związane z założeniem przez niego własnej rodziny i niewypełnieniem obowiązków łożenia na nią, nie sposób przyjąć, że w 1994 roku o wydziedziczeniu zadecydowały inne niż wskazane w pierwszym testamencie, w szczególności nieustalone i nieistniejące przyczyny, nie objęte intencją spadkodawców.

Wola spadkodawców - w tym matki powoda - wyrażona w testamencie z 1994 roku (na podstawie którego nastąpiło stwierdzenie nabycia spadku) winna więc zostać zinterpretowana w odwołaniu do woli wyrażonej w testamencie poprzednim, albowiem tylko to może zapewnić możliwie najpełniejsze urzeczywistnienie woli spadkodawczyni i jest zgodne z dyrektywą art. 948 § 1 k.c..

Za chybiony uznano także zarzut naruszenia art. 1008 pkt 1 k.c. mający polegać na błędnym uznaniu, że konstatowane przez spadkodawców zachowania powoda były ukierunkowane wobec osoby najbliższej. Apelujący błędnie przyjmuje, że jedynie w takim przypadku zastosowanie znajdą dyrektywy wskazanego przepisu. Wydziedziczenie dokonane w oparciu o wskazany przepis nie wymaga aby zachowania wydziedziczonego były skierowane wobec spadkodawcy, co zostało zauważone przez Sąd I instancji.

Spadkodawca może uprawnionego do zachowku wydziedziczyć, jeśli ten wbrew woli spadkodawcy postępuje uporczywie w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. W tym przypadku postępowanie uprawnionego do zachowku odznaczać się musi trzema łącznie zachodzącymi przesłankami: musi być sprzeczne z zasadami współżycia społecznego; musi być uporczywe (tj. długotrwałe i wielokrotnie przejawiane), musi być sprzeczne z wolą spadkodawcy i wynikającymi z niej ocenami, tj. spotykać się z dezaprobatą spadkodawcy. Przesłanki usprawiedliwiające wydziedziczenie i mające charakter trwały powinny istnieć co najmniej w momencie sporządzania przez spadkodawcę testamentu wydziedziczającego.

Zachowanie uprawnionego, aby stanowiło podstawę wydziedziczenia, musi być obiektywnie naganne, jednakże ocena ta musi być ponadto zindywidualizowana i odniesiona do określonej rodziny. Postępowaniem sprzeciwiającym się woli spadkodawcy, jest takie zachowanie, które narusza zasady uznawane przez spadkodawcę. Nie chodzi przy tym, jak się wydaje, o wartości wyznawane w dniu sporządzenia testamentu, lecz o kontekst całego życia testatora. Z drugiej strony relewantne jest tylko takie naruszenie, które sprzeciwia się ogólnym, obiektywnie ocenianym zasadom współżycia społecznego. O tym, co jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, decyduje sąd.

Postępowanie spadkobiercy ma być uporczywe. Oznacza to przede wszystkim, że chodzi tutaj o zachowania długotrwałe, ciągłe lub powtarzające się, nigdy jednorazowe.

Uporczywość oznacza również umyślność postępowania uprawnionego i to w dwojakim znaczeniu: uprawniony musi zdawać sobie sprawę z tego, co robi, i ze sprzeczności postępowania z zasadami współżycia społecznego, ale także z tego, że działa wbrew woli spadkodawcy. Jest to zatem uporczywość co najmniej częściowo ukierunkowana: spadkobierca, mimo dezaprobaty, krytyki, upomnień, występuje przeciw woli spadkodawcy.

Jak trafnie przyjął Sąd I instancji, powtarzające się czyny karalne powoda - kradzieże na szkodę osób trzecich miały miejsce i rodzice powoda, w tym matka, odnosząc się do nich z dezaprobatą, dla uniknięcia odpowiedzialności powoda za ich dokonanie, wyrównywali szkody poszkodowanym. Powód dokonując ich w miejscu pracy ojca, pozbawiał go zaufania klientów, narażał na utratę dobrego imienia, powodowało to pogorszenie stanu zdrowia ojca powoda. Powód nie wykonywał podstawowych obowiązków względem własnej rodziny, nie łożył na utrzymanie dzieci, co z kolei narażało rodziców w tym matkę, na nieprzyjemności związane z publicznie czynionymi awanturami przez byłą żonę powoda i zmusiło do wcześniejszego niż planowany wyprowadzenia się spod adresu przy osiedlu (...).

Te zachowania powoda, choć w istocie kierowane przeciwko osobom trzecim, nie pozostawały bez negatywnego wpływu na sytuacje psychiczną i zdrowotną jego rodziców, w tym matki, były przez nich oceniane jako wyraźnie naganne i sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, co wyrażało się choćby w tym, że nie mieli wątpliwości, co do tego, że poszkodowane osoby winny otrzymać zadośćuczynienie.

Obowiązki rodzinne, o których mowa w art. 1008 pkt 3, rozumiane są dość szeroko. Obejmują one nie tylko obowiązek alimentacyjny, lecz również m.in. obowiązek pomocy lub pieczy w związku ze stanem zdrowia, starością lub innymi trudnościami życiowymi. Należy do nich w ocenie Sądu także dbałość o zdrowie psychiczne i fizyczne rodziców, zapewnienie im życia w takich warunkach, aby nie musieli dla ochrony dorosłego dziecka nagminnie odpowiadać za skutki jego negatywnych, obiektywnie społecznie potępianych zachowań.

Niezasadnym okazał się także zarzut naruszenia art 1010 § 3 k.c.

Wskazać należało, że zasadą jest, iż dla przebaczenia konieczna jest znajomość czynu, którego popełnienie się przebacza. Jeśli powód powołuje się na przebaczenie, to wbrew powołanym w uzasadnieniu apelacji sugestiom o rzekomych powodach wydziedziczenia, musiała istnieć po stronie powoda świadomość istnienia czynów, które miały wybaczeniu podlegać.

Podkreślenia wymagało, że przebaczenie nie jest oświadczeniem woli.

Szczególny charakter tego aktu uczuciowego, jego kulturowy, socjologiczny i psychologiczny kontekst przemawia przeciw uznawaniu tego aktu za oświadczenie w jakikolwiek sposób podobne do oświadczenia woli. W sensie prawnym przebaczenie to wyrażona na zewnątrz decyzja, by nie wywodzić nic więcej z doznanej przykrości. Ma na celu niewypominanie przykrości, potraktowanie jej przez tego, który jej doznał jako niebyłej. Jeśli z czyjegoś zachowania można wnosić, że nadal przykrość traktuje jako istniejącą, można mieć wątpliwości, czy doszło do przebaczenia.

Sąd I instancji trafnie uznał, że z zachowania matki powoda nie można było wnioskować o dokonanym przez nią powodowi przebaczeniu. Warunkiem zaistnienia przebaczenia jest istnienie woli przebaczenia. Wprawdzie do uzewnętrznienia przebaczenia nie jest wymagana żadna forma. Wystarczające będzie każde zachowanie się spadkodawcy, które ujawnia, wedle obiektywnych kryteriów to, że wydziedziczonemu przebaczył. Nie musi być ono skierowane do osoby, której przebacza, nie musi mieć w ogóle adresata ani do kogokolwiek dotrzeć. Musi jednakże zaistnieć w taki sposób, by można było ocenić, że doszło do przebaczenia. Jednocześnie subiektywne przekonanie uprawnionego do zachowku w tym przedmiocie nie ma znaczenia jeśli przebaczenie na zewnątrz nie zostało wyrażone.

Zachowanie matki stron, z pewnością na wolę przebaczenia powodowi nie wskazywało.

Przebaczenie częściej niż przez wyraźne oświadczenie następuje jako efekt pewnego ciągu zdarzeń, w wyniku których dochodzi do ponownego zbliżenia zwaśnionych osób. Jeśli z analizy stosunków rodzinnych wynika, że nie są one już skażone dawnym przewinieniem, to z dużym prawdopodobieństwem można mówić o przebaczeniu. Zawsze jednak

należy odróżnić je pojednania bez przebaczenia. Najbardziej jaskrawym przykładem takiego pojednania jest to, gdy spadkodawca ze względów humanitarnych przyjmuje syna czy córkę do domu, choć jego, czy jej win, nie przebacza. Nie zawsze przebaczeniem będzie zachowanie polegające na próbie nawiązania kontaktu (sporadyczne wizyty, podzielenie się opłatkiem przy stole wigilijnym itp.) Nie można bowiem, tak jak próbuje przekonywać apelujący odwołując się do określonego ciągu zdarzeń, każdemu pozytywnemu gestowi ze strony spadkodawcy przypisywać cechy przebaczenia. Byłoby to zbyt daleko idące.

Okres odnowienia kontaktów w 2003 roku, poprzez użyczenie powodowi mieszkania i uczestnictwo powoda i jego rodziców w rodzinnych imprezach okolicznościowych nie może stanowić, jak zasadnie przyjął Sąd I instancji o udzieleniu powodowi przebaczenia, które stanowić by miało o pozbawieniu skuteczności prawnej wydziedziczenia powoda.

Istotnym jest, że tak ojciec powoda, jak i w szczególności matka, mimo długiego upływu czasu od spisania ostatniego testamentu nie odwołali wydziedziczenia. Matka nie zapraszała powoda do domu, w którym zamieszkiwała, ojciec spotykał się z powodem, aby kontrolować stan mieszkania, odebrać należności za media i czynsz. Nie miał zaufania do powoda i udostępniając mu mieszkanie zażądał wystawienia weksla. Matka powoda po śmierci jego ojca zawarła z powodem umowę użyczenia mieszkania, nie mając zaufania do powoda w kwestii realizacji jego zobowiązań finansowych, zabezpieczała w ten sposób siebie przed ewentualnymi długami powoda za media. Jeśli spotykano matkę powoda na oś Kosmonautów, to nie w mieszkaniu, które powód zajmował, a przed sklepem. Przebaczenie tak jak wydziedziczeniem musi być niewątpliwe. Nie można go domniemywać, a jeśli ma wynikać z szeregu zachowań świadczących o poprawie relacji, tak jak podnosi powód w niniejszej sprawie, to muszą być to takie zachowania, które z całą pewnością pozwolą na wniosek, że do przebaczenia doszło. W przedmiotowym sporze fakty na taki wniosek pozwalające, wbrew twierdzeniom powoda, nie zostały ustalone, bo – jak trafnie uznał Sąd I instancji - brak było dowodów na ich ustalenie.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 385 k.p.c. apelację oddalił. O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. z art. 108 k.p.c., 109 § 2 k.p.c. i 391§ 1 k.p.c. i §2 pkt 7 w związku z § 10 ust 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2015 r. poz. 1804) zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 4 050 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym. O kosztach udzielonej powodowi pomocy prawnej z urzędu Sąd odwoławczy orzekł na podstawie § 8 pkt 7 w związku z § 16 ust 1 pkt 2 i § 4 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz.U. z 2016 r. poz. 1715).

Małgorzata Goldbeck-Malesińska Karol Ratajczak Mikołaj Tomaszewski

Niniejsze pismo nie wymaga podpisu własnoręcznego na podstawie § 21 ust. 4 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 2019 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej jako właściwie zatwierdzone w sądowym systemie teleinformatycznym.

starszy sekretarz sądowy

Kinga Kwiatkowska